



PRZEMEK STAROŃ

Zrozumieć dziecięcy świat

– poradnik świadomego rodzica



E-book powstały na bazie serialu „BABY born”

Spis treści

Wstęp	3
A co, jeśli dziecko się skaleczy? Czyli o tym, czym jest prawdziwy plasterek	5
Strach – pomaga czy przeszkadza? Czyli o tym, co się wydarzyło w lesie	6
Poddaję się! Czyli o nieoczywistej mocy przeszkód	7
Nie lubię tego i już! Czyli jak się przekonać do owsianki	8
Dlaczego moje dziecko zrobiło bałagan? Czyli o sekretnym sposobie powstrzymania eksplozji w kuchni	9
Tak bardzo się starałam! Czyli o najlepszym planie na przyjęcie urodzinowe	10
Jak przygotować się na przybycie nowego domownika? Czyli o nieskończonej sile akceptacji	11
Czy drzemka może być zabawą? Czyli o naszym udziale... w Big Brotherze	12
Dlaczego moje dziecko mnie nie słucha? Czyli o przygodzie w parku rozrywki	13
Dlaczego moje dziecko znów mnie nie słucha?! Czyli o tym, dlaczego warto nie móc złapać chmur	14
Ej, wzięłaś to bez pytania! Czyli o szokujących ustaleniach śledczych!	15
Dzieci i ryby głosu nie mają! Czyli o noszeniu koszulek z trafnymi cytatami	16
Ale jak to już koniec? Czyli o tym, czego mogą nas nauczyć płatki śniegu	17
Moje dziecko jest strasznie marudne... Czyli o tym, dlaczego zaopiekowanie się sobą jest tak ważne	18
Czy z moim dzieckiem jest „coś nie tak”? Czyli co powinny obejrzeć osoby odpowiedzialne za reformy edukacji	19
Nie mogę się dogadać z moim dzieckiem! Czyli czego uczy nas historia lotnictwa	20
Nie lubię siebie, bo nie wyglądam idealnie! Czyli o przygodzie w zakładzie fryzjerskim	21
Czy moje dziecko ma talent? Czyli o wizycie na jarmarku cudów	22
Zakończenie	24

Wstęp

Popkultura ma szczególną moc. Z jednej strony zapewnia rozrywkę, a z drugiej zaspokaja potrzebę odpoczynku i regeneracji. Już dawno zauważono, że najskuteczniej uczymy się podczas zabawy. Pozwolę sobie teraz przesunąć akcenty: zabawa to nauka. Nawet jeżeli w danym momencie głównym celem jest rozrywka. Każdy kontakt z popkulturą bowiem czegoś nas uczy: słuchanie muzyki, wspólne czytanie czy oglądanie serialu animowanego. Szczególnie dotyczy to dzieci, które jak gąbki chłoną obrazy i dźwięki. Dlatego nie dziwię się rodzicom i opiekun(k)om, że starannie wybierają to, z czym dziecko ma mieć kontakt. I niesamowicie się cieszę, że często ich wyborem są lalki BABY born, które w fantastyczny sposób umożliwiają zabawę w odgrywanie ról.

Wspomniane produkty cieszą się popularnością na polskim rynku od lat 90. XX wieku. Firma MGA Zapf Creation postanowiła pójść krok dalej i stworzyć serial „BABY born”, którego bohaterami są właśnie zabawki tej marki.

Publikacja „Szkoly bohaterek i bohaterów” nauczyła mnie, że sukces przychodzi niespodziewanie, a tekst (pop)kultury może okazać się czymś naprawdę wspaniałym. I serial „BABY born” to właśnie taki przypadek. Jeżeli powstanie kiedyś „Przedszkole bohaterek i bohaterów” mojego autorstwa, z pewnością wezmę wspomniany serial na warsztat. Właściwie mam już wstępny materiał, gdyż firma MGA Entertainment zaprosiła mnie do stworzenia e-booka na podstawie serialu „BABY born”, za co jestem przeogromnie wdzięczny.

Wspólnie z teamem MGA dołożyliśmy wszelkich starań, aby e-book stał się źródłem inspiracji i wiedzy do rozwijania umiejętności własnych, a przez to i swojego dziecka. Tak, rozwijania, bo te kompetencje już masz! Rację miał bowiem Sokrates – ojciec zachodniej edukacji – że nie uczymy tych, którzy wiedzą ani tych, którzy nie wiedzą. Uczymy tych, którzy... nie wiedzą, że wiedzą! Ponadto nauka poprzez zabawę (pomocze Ci w tym ta lektura) będzie dla Ciebie i Twojego dziecka przyjemnością.

Mądrość masz już w sobie. Życzę Ci, aby wspólne oglądanie cudownego serialu, pogłębione przez lekturę tego e-booka, stało się dla Ciebie i Twoich bliskich trampoliną do realizowania tej mądrości jeszcze piękniej i skuteczniej!

Przemek Staroń

Miś Tedd'y

doświadczony mentor, przyjaciel i ekspert w codziennych sprawach. W każdej chmurce, Teddy oferuje mądre wskazówki, pomagając rodzicom radzić sobie z codziennymi wyzwaniami wychowawczymi. Jego rady są proste, zrozumiałe i zawsze pełne ciepła – idealne dla tych, którzy potrzebują szybkiej pomocy w wychowywaniu maluchów.



Zrozumieć dziecięcy świat

– poradnik świadomego rodzica



Przemek Staroń

psycholog, nauczyciel, wykładowca, edukator, trener, autor bestsellerowej serii “Szkoła bohaterów i bohaterów”. Nauczyciel Roku 2018, finalista Global Teacher Prize 2020, Digital Shaper 2020, członek Kolegium Ekspertów Instytutu Strategii 2050.

A co, jeśli dziecko się skaleczy? Czyli o tym, czym jest prawdziwy plasterek | Odcinek 1

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Kiedy byłem dzieckiem, wyobrażałem sobie, że części mieszkania to magiczne krainy. Bardzo lubiłem swoje zabawki, ale to otoczenie (wystrój i meble) sprawiało, że zyskiwały one coś szczególnego.

Gdy u dziecka rozwija się funkcja symboliczna (między drugim a czwartym rokiem życia), każdy obiekt może reprezentować coś zupełnie innego: łyżka staje się mikrofonem, a durszlak – hełmem! To właśnie wtedy zaczyna się rozwijać jedna z najwspanialszych ludzkich cech: wyobraźnia. W pierwszym odcinku „BABY born” pięknie pokazano, jak dzięki wyobraźni przejażdżka na rowerach staje się magiczną podróżą!

Jednak w jej trakcie dochodzi do nieprzyjemnego wypadku: miś Teddy kaleczy się w łapkę. Co robią wtedy dzidzie? Zaczynają śpiewać „Auciu, kuku, rankę masz na kciuku!”, zapewniają, że nie jest on sam i zaraz wspólnie zaradzą problemowi. Nie bagatelizują ani nie negują odczuć misia („nic się nie stało”). Wręcz przeciwnie, opiekują się nim po skaleczeniu (nakładają plasterek) i dodają otuchy: „jesteś dzielny, brawo!”.

WSKAZÓWKA

Kiedy bliska nam osoba (zwłaszcza dziecko) doświadcza czegoś trudnego, często mówimy rzeczy, które wydają się wspierające... ale w rzeczywistości takie nie są. Na przykład komunikat „nie ma się czego bać” nie usuwa strachu ani lęku, za to wywołuje u danej osoby poczucie, że coś jest z nią nie w porządku. Skoro nie ma się czego bać, to dlaczego się boję? Zapewnienie „nie będzie bolało” (np. przed pobraniem krwi) to na ogół nieprawda. Dlatego tak ważne jest, aby nie negować żadnych doświadczeń (wrażeń, doznań, emocji), nie umniejszać ani nie bagatelizować. Jeśli dziecko się skaleczyło i mówi, że je boli, to najlepiej powiedzieć „Rozumiem i nie dziwię Ci się”, upewnić je, że nie jest samo i że zaraz temu zaradzimy.



Strach – pomaga czy przeszkadza? Czyli o tym, co się wydarzyło w lesie | Odcinek 2

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Zabawa i przygody wystawiają nas na emocję, jaką jest strach. Jego odczuwanie nie jest przyjemne. Można myśleć, że lepiej byłoby go w ogóle nie czuć (ja nie raz tak bym chciał!). Jednak sekret tkwi w tym, że strach to sojusznik, który chroni przed niebezpieczeństwami. Wyobraźmy sobie, że rzeczywiście niczego się nie boimy. Na przykład nie robią na nas wrażenia pędzące samochody i bez zastanowienia wbiegamy na jezdnię. Albo w górach, gdzie trzeba być bardzo ostrożnym, nie zwracamy uwagi na zagrożenia czy warunki pogodowe ani nie trzymamy się szlaku.

Tutaj należy również wspomnieć o lęku. Czy jest tym samym, co strach? Nie, chociaż na co dzień używamy tych słów wymiennie. Strach pojawia się w obliczu realnego niebezpieczeństwa. To strach sprawia, że uważnie rozglądamy się, gdy przechodzimy przez jezdnię. Natomiast lęk wiąże się z zagrożeniem hipotetycznym, można to zilustrować obawą przed przejściem przez jezdnię, bo przecież mógłby potrącić nas samochód.

Czasem trudno odróżnić od siebie te stany emocjonalne. Dobrym tego przykładem jest sytuacja z serialu, w której Emma podczas biwaku w lesie boi się różnych odgłosów. Mniejsza o definicje. Kluczowe jest coś innego: mianowicie to, że można sobie poradzić zarówno ze strachem, jak i z lękiem... Najlepszym sposobem jest wspierające towarzyszenie połączone ze wspólną angażującą aktywnością (co świetnie udaje się misiowi).

WSKAZÓWKA

Na początek warto przestać mówić „nie bój się”. Jeśli dziecko odczuwa strach bądź lęk, to tak bezdyskusyjnie jest. Czasem sam bym chciał, aby emocje zniknęły pod wpływem słów. Jednak wiem, że tak to nie działa. Emocje są faktem i nie należy podważać ich obecności. A zamiast tego zaakceptować je, czyli po prostu przyjąć do wiadomości. I skupić się na tym, aby być blisko dziecka. Jeśli wyrażamy zrozumienie wobec uczuć dziecka, odczuwa ono ulgę i się uspokaja. Pokazanie dziecku, że nie jest samo i może liczyć na wsparcie, wzmacnia w nim gotowość do stawienia czoła temu, czego się boi. A potem można nawet zmienić to w zabawę!

**„Niech nieznane nie przeraża Cię. Zapoznaj go, przywitaj się.
I nie bój się, bo jestem tu.” – Teddy**



Poddaję się! Czyli o nieoczywistej mocy przeszkód | Odcinek 3

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Nierzadko można usłyszeć, że coś jest niemożliwe, że na pewno się nie uda, że nigdy sobie z czymś nie poradzimy. Bywają sprawy wyjątkowo trudne – na przykład trzaśnięcie obrotowymi drzwiami – ale trudne nie znaczy niemożliwe. Gdy prowadzę treningi kreatywności, często proponuję uczestni(cz)kom ćwiczenie „Łamacz mitów”. Najpierw proszę o wypisanie różnych rzeczy uchodzących za niemożliwe. A potem... o pokazanie, jak je wykonać! I nierzadko pojawiają się takie rozwiązania, że po prostu czapki z głów. Gdy pytam uczestników(-czki), co im pomogło wpaść na dany pomysł, okazuje się, że po prostu spróbowali, uruchomili wyobraźnię, spojrzeli inaczej na problem, a przede wszystkim – pracowali zespołowo.

Przepiękna piosenka o próbowaniu z trzeciego odcinka „BABY born” cały czas dźwięczy mi w uszach. Miś pokazuje, że najważniejsze to się nie poddawać. Podejmowanie prób i współdziałanie naprawdę mogą zaradzić problemowi. Coś czuję, że puszczę tę piosenkę na swoich szkoleniach. Przekonanie, że się nie da jest bowiem niezależne od wieku. Jednak jeśli już małe dzieci uczymy, że próbowanie to lepsza opcja, wyposażamy je w bardzo ważną kompetencję, która może przerodzić się w postawę przyjmowaną wobec problemów. A taka postawa będzie predykatorem powodzenia w każdej sferze życia.

WSKAZÓWKA

Ktoś mógłby powiedzieć, że miś powinien zaakceptować emocje dzidzi, która twierdzi, że odzyskanie piłki jest niemożliwe. Tylko że... to nie jest emocja, a wyrażenie pewnego przekonania. Wówczas podejście polegające na zachęcaniu do wspólnego próbowania to najlepsza reakcja. I to nie jest wyręczanie dziecka – tylko wspólne działanie. Dziecko zyskuje wtedy poczucie, że nie jest samo, oraz uczy się występować z inicjatywą w obliczu wyzwań. W efekcie w innych sytuacjach łatwiej będzie radzić sobie z problemami.

„Zechcesz może poddać się. Oddech weź, ja wspieram Cię.” – Teddy



Nie lubię tego i już! Czyli jak się przekonać do owsianki

| Odcinek 4

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Czy mamy prawo czegoś nie lubić? Oczywiście, że tak. To zupełnie normalne, że nie wszystko nam się podoba. Emma nie lubi kąpeli. I to do tego stopnia, że próbuje się przed nią „schować”. No tak, tylko że kąpiel jest ważna dla zdrowia i dobrego samopoczucia. Podobnie jest z jedzeniem śniadania. Ja na przykład rano w ogóle nie jestem głodny i trudno mi cokolwiek przełknąć. Nie lubię tego i już. Wiem jednak, że śniadanie to paliwo dla mojego organizmu, i to na cały dzień!

Gdy powiedziałem kiedyś o tym mojemu trenerowi, ten zapytał mnie, czy chodzi w ogóle o jedzenie, czy na przykład o konsystencję. I wtedy mnie olśniło: w końcu jogurty piję chętnie. Mój trener poradził mi wtedy, abym poranną owsiankę po prostu zblendował.

To jest potęga zmiany perspektywy. Jeśli czegoś nie lubimy, może nas przekonać spojrzenie na to w inny sposób. W czwartym odcinku siostra Emmy robi z kąpeli zabawę, pozwala jej wziąć też misia. I nagle się okazuje, że kąpiel może być frajdą!



WSKAZÓWKA

Warto zwracać uwagę na to, czego dziecko nie lubi, i – zgodnie z przekazem poprzedniego odcinka – wspólnie próbować zmieniać perspektywę. Świetnym tego przykładem jest treść ósmego odcinka.

Dlaczego moje dziecko zrobiło bałagan? Czyli o sekretnym sposobie powstrzymania eksplozji w kuchni | Odcinek 5

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Nigdy nie zapomnę, jak podczas realizacji szkolnego projektu charytatywnego jeden z moich uczniów powiedział: „To wspaniałe być częścią czegoś większego”. Doskonale zapamiętałem to zdanie. Uświadomiłem sobie wtedy, że jedna z najważniejszych ludzkich potrzeb – potrzeba przynależności – wychodzi poza bliskie relacje. W życiu codziennym może ujawniać się pod postacią chęci udziału w tym, co robi reszta. Piąty odcinek „BABY born” wspaniale to pokazuje. Emma i spółka sami zaczynają coś pichcić nie tylko dlatego, że rwą się do działania, ale także dlatego że chcą być częścią tego, co dzieje się w domu. Okazuje się jednak, że ich udział był zaplanowany od samego początku i wiązał się z dekorowaniem babeczek, ale Conrad ich o tym nie poinformował.

Przy okazji ten odcinek pięknie wprowadza dzieci w naukę odpowiedzialności za swoje czyny: każde działanie ma jakieś konsekwencje. Conrad pokazuje dzieciom, że skutkiem robienia babeczek na własną rękę był między innymi bałagan w kuchni, który trzeba posprzątać (kolejny efekt).

WSKAZÓWKA

W planie każdej aktywności warto przewidzieć rolę dla dziecka. A jeśli to możliwe, ustalić ją wspólnie! Przy czym należy pamiętać, że uwaga (podobnie jak inne składowe całego aparatu poznawczego) rozwija się stopniowo. Dlatego im mniejsze dziecko, tym zdolność koncentracji jest bardziej ograniczona. Oznacza to, że rola dziecka we wspólnym działaniu może się zmieniać na bieżąco – i to jest zupełnie w porządku!



Tak bardzo się starałam! Czyli o najlepszym planie na przyjęcie urodzinowe | Odcinek 6

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Plan to dobra rzecz. Jednak czasami zbyt kurczowe trzymanie się go oddala nas od celu. Zwłaszcza gdy chodzi o zabawę i spędzanie razem czasu, sztywny plan może ograniczać przestrzeń na frajdę, spontaniczność i cieszenie się chwilą. Podobnie działają przekonania, które często w nas tkwią, jak choćby „musisz się dobrze bawić w urodziny”. Czy na pewno?

Bywa, że gdy robimy coś dla innych, nieświadomie realizujemy własne pragnienia, zamiast spełniać cudze potrzeby. Dlatego zdecydowanie trzeba mieć na uwadze odbiorcę naszych działań i zapytać, czego naprawdę by chciał. W końcu chodzi tu o sprawianie radości innym. Albo odwrotna sytuacja: bliska osoba robi coś z myślą o nas, a nie czujemy się z tym komfortowo. Dobrze jest wtedy otwarcie powiedzieć, że wolelibyśmy coś innego. Właśnie tak w szóstym odcinku serialu zachowuje się jubilat Jonas: bez ogródek mówi, że wolałby budować, zamiast brać udział w zaplanowanych aktywnościach.

WSKAZÓWKA

Gorąco zachęcamy nawet najmłodsze dzieci do komunikowania potrzeb, żeby miały poczucie, że asertywność jest zdrowa. Z kolei zadanie dla dorosłych to pielęgnowanie przekonania, że jeżeli ktoś woli spędzać czas inaczej, niż zakładaliśmy, nie jest to skierowane przeciwko nam (choć łatwo tak to odebrać). Wręcz przeciwnie – szczerłość dziecka w takich przypadkach jest oznaką zaufania i poczucia bezpieczeństwa, dlatego może powiedzieć nam wszystko, także to, co nie jest przyjemne. A to poczucie jest „Świętym Graalem” profilaktyki różnych problemów w życiu dziecka.

Uczmy się, że bycie razem jest w porządku, podobnie jak spędzanie czasu osobno: na przykład na wakacjach z przyjaciółmi nie trzeba być razem 24/7 lub po ciężkim dniu pracy możemy wybrać czytanie ulubionej książki w miejsce wspólnego oglądania filmu.



Jak przygotować się na przybycie nowego domownika?

Czyli o nieskończonej sile akceptacji | Odcinek 7

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Ten odcinek jest piękny w swojej wielowymiarowości!

Pierwszy wymiar to pojawienie się szczeniaka. Bardzo mnie ujęło, że twórcy pokazują podmiotowość zwierzęcia, jasno dając do zrozumienia, że to nie zabawka. Co więcej, przekazują to w bardzo prosty sposób: Emma podaje pieskowi rączkę do powąchania, co jest oznaką szacunku dla jego granic. Dziecko daje zwierzęciu przestrzeń do podjęcia decyzji, czy chce wejść w kontakt.

Drugi wymiar tego odcinka jest bardzo uniwersalny – wiąże się z pojawieniem się nowej istoty w życiu dziecka. Emocje, które na ogół odczuwa dziecko w takiej sytuacji, tu przeżywa miś. Dostajemy wspaniałą instrukcję tego, jaką postawę wobec dziecka wówczas przyjmować i w jakich zachowaniach ma się ona przejawiać. Po pierwsze: dajemy dziecku poczucie, że możemy rozmawiać o wszystkich emocjach i nie stanowią one żadnego problemu (np. zazdrość). Bo nie stanowią! Po drugie: widzimy, że kluczowe są potrzeby bezpieczeństwa, przynależności i miłości, a zaspokajamy je poprzez dawanie dziecku odczuć, że żaden nowy członek rodziny (zwierzę czy młodsze rodzeństwo) nie zastąpi miłości, która nas wiąże. Wręcz przeciwnie: im więcej miłości okazujemy każdej istocie w naszej rodzinie, tym silniejsze więzi tworzą się pomiędzy wszystkimi członkami naszego stadka. Taka już jest arytmetyka miłości – mnoży się, gdy się ją dzieli!

„Przyjaciół to ktoś kto kocha za dwóch.” – Emma

WSKAZÓWKA

Gdy w domu pojawia się nowa osoba – człowiek bądź zwierzę – zadbajmy o jak największy komfort psychofizyczny tych, którzy są częścią rodziny od dawna. Dobrze wcześniej porozmawiać o tym, że po dołączeniu nowego członka do rodzinnego stadka będą pojawiać się różne emocje. Także te nieprzyjemne! Kluczowe jest podkreślenie, że to absolutnie normalne oraz zachęcenie dziecka do wyrażania uczuć, jeśli tylko będzie miało na to ochotę. Należy obserwować dziecko, gdyż nie zawsze będzie ono gotowe podzielić się z nami emocjami werbalnie. Bardzo często rozpoznamy te emocje po prostu po zachowaniu – i wtedy będziemy mogli wyjść z inicjatywą i pomóc dziecku sobie z nimi poradzić.



Czy drzemka może być zabawą? Czyli o naszym udziale... w Big Brotherze | Odcinek 8

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Odcinki serialu „BABY born” to morze mądrości. Nie rozwijam jednak każdego zagadnienia, bo wiem, że w przypadku rodzica czas jest na wagę złota. Na przykład świadomie pomijam fantastyczny element ósmego odcinka, który ilustruje, jak niezaspokojenie potrzeb biologicznych prowadzi do drażliwości lub (jak to nazwano w serialu) markotności. Chciałbym natomiast skierować uwagę na jedną z najważniejszych rzeczy, których można dowiedzieć się w życiu, a o której... mało kto wie. O czym mowa?

O tym, że proces uczenia się – zwłaszcza zachowań i postaw – zachodzi przede wszystkim w drodze naśladowstwa, modelowania i identyfikacji. Mówiąc prościej: uczymy się nie na podstawie tego, co ludzie mówią, ale tego, co robią. Zwłaszcza ci, którzy są dla nas znaczący, jak rodzice, opiekunowie i opiekunki, starsze rodzeństwo, babcie i dziadkowie, ciocie i wujkowie... Zatem jeżeli chcemy, by dziecko coś zrobiło, dajmy mu przykład. W tym odcinku tak właśnie postępuje Conrad. Zamiast zmuszać do drzemki, sam idzie pospać. I „zaklęcie” działa – dzieciaki podążają jego śladem. Poza tym Conrad stosuje jeszcze mądrości, które pamiętamy z trzeciego i czwartego odcinka, czyli zmianę perspektywy i zamianę nielubianego obowiązku w zabawę.

WSKAZÓWKA

Moja przyjaciółka, Agnieszka Jankowiak-Maik (znana w sieci jako Babka od histy), napisała kiedyś, że nauczyła swojego dwuletniego synka zabawy w leżenie. Kiedy widziałem się potem ze swoim trzyletnim wówczas bratankiem, wymyślaliśmy wspólnie kolejne tego typu aktywności. I tak powstały gry jak w patrzenie w sufit, wyłapywanie dźwięków z całego domu, zamykanie oczu, nabieranie i wypuszczanie powietrza, zamianę w muminki śpiące zimowym snem... Jeżeli chcesz, aby dziecko coś zrobiło – daj mu przykład albo (i) zróbcie to razem. Spraw, że inaczej spojrzy na daną czynność i zacznie postrzegać ją jako rozrywkę. Takie podejście stanowi fundament radzenia sobie z wieloma wyzwaniami w późniejszych latach. Warto zilustrować to przykładem: jeśli zależy nam, żeby dziecko nie korzystało z telefonu przy stole, musimy zacząć od korekty własnych nawyków. Może nie obserwuje nas Wielki Brat, ale dziecko – owszem, i to nieustannie.



Dlaczego moje dziecko mnie nie słucha? Czyli o przygodzie w parku rozrywki | Odcinek 9

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Ten odcinek stanowi rozszerzenie odcinka siódmego (tego ze szczeniakiem). Pamiętamy, że Emma pięknie uszanowała granice pieska. Dała mu najpierw powąchać rączkę, aby to on zdecydował, czy i kiedy chce wejść w kontakt. W tym odcinku widzimy jednak zupełnie coś innego. Pojawia się konik, który pragnie ciszy i spokoju, natomiast Emma nie dostosowuje się do tego. Jak to możliwe? Pokazano tu, że różnie reagujemy w zależności od sytuacji. Najważniejsze jednak jest, aby wyciągać wnioski. Emma uświadamia sobie konsekwencję swojego zachowania i po chwili postępuje już inaczej. Szanuje granice, daje konikowi przestrzeń – wtedy ten chętnie wchodzi z nią w interakcję.

„Konik spokojny zwierz, złości przy nim się strzeż. Łagodna bądź, spokojnie mów...” - Teddy

Zwróćmy uwagę na to, że w przypadku kontaktu z konikiem Emma była bardzo podekscytowana. Ekscytacja to niezwykle doznanie, które doskonale znam. Podobnie jak Obelix, który jako dziecko wpadł do kotła z eliksirem dającym siłę, tak ja musiałem wpaść do kotła z wywarem dającym zdolność zachwycania się różnymi, często nieoczywistymi wycinkami rzeczywistości. Przeżywam ekscytację, gdy podczas podróży zagranicznej wchodzę do księgarni, sklepu z zabawkami czy muzeum lub gdy czytam książki, oglądam filmy bądź buduję z klocków... To wszystko brzmi fantastycznie, ale takie nadmierne ożywienie pochłania mnóstwo energii i zwyczajnie męczy. Gdy ktoś mnie pyta, dlaczego w parku rozrywki unikam większości atrakcji, odpowiadam, że już trzy tak mnie podekscytowały, że potrzebuję odpoczynku.

Stan ekscytacji powoduje również, że do pewnego stopnia tracimy kontrolę. Dobrze czasem odpuścić, ale w zapamiętaniu pełnym ekscytacji łatwo na przykład zapomnieć o drugim człowieku, czy w ogóle żywej istocie. Kiedy podczas spaceru z psem spotykamy dawno niewidzianego przyjaciela przestajemy się skupiać na tym, co nasz kochany piesio właśnie znalazł w trawie, a co niekoniecznie musi mu służyć. Dlatego właśnie rozemocjonowana Emma zapomniała o tym, że do konika trzeba podejść spokojnie i ostrożnie.

WSKAZÓWKA

Ekscytacja to stan, w którym nawet dorośli miewają (z reguły chwilowe) problemy z koncentracją. Tym bardziej dotyczy to dzieci, u których aparat uwagi dopiero się rozwija! Należy zaakceptować, że dziecko będzie naturalnie zapominać o pewnych ważnych rzeczach w momencie pobudzenia. Warto jednak w rozmowie uświadamiać mu, że ekscytacja może przyćmić jego uwagę. A już opcją absolutnie rewelacyjną jest zabawa w trening koncentracji. Przykładowy scenariusz takiej gry: żeby zdobyć skarb, trzeba w skupieniu przejść przez tor przeszkód. Świetnym pomysłem jest także wspólne czytanie opowieści poruszających ten temat, chociażby w baśni „Woda życia” braci Grimm.



Dlaczego moje dziecko znów mnie nie słucha?! Czyli o tym, dlaczego warto nie móc złapać chmur | Odcinek 10

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Często chcemy, aby inni wykonywali nasze polecenia. Wiele zależy jednak od uzasadnienia. Czasami go brakuje i wtedy nasze słowa brzmią jak kaprys: „zrób tak, bo ja tak mówię”. Takie podejście się nie sprawdza – chyba że ktoś się nas boi, ale przecież nie chcemy budować relacji w ten sposób. A już na pewno nie z własnym dzieckiem. Z tego powodu w dziesiątym odcinku Carla tłumaczy Emmie, dlaczego kalosze nosi się na stopach, a nie na dłoniach. Ten drugi sposób nie uchroni jej przed zmoczeniem stóp.

Emmie to jednak nie przeszkadza. Może to i dobrze? Przecież założenie kaloszy na dłonie to zmiana perspektywy. A to (jak już wiemy z poprzednich odcinków) coś niezwykle cennego. Jednak nie zawsze łamanie schematów czy pójście inną drogą sprawdzają się w praktyce... Właśnie w takiej sytuacji znalazła się Emma, która z dłońmi w kaloszach nie była w stanie swobodnie łapać chmur.

Doświadczenie stanowi fundament uczenia się. Warto pamiętać że aparat myślenia i rozumowania rozwija się podobnie jak aparat uwagi, czyli umiejętność logicznego myślenia dziecko nabywana wraz z wiekiem. Jeszcze w okresie przedszkolnym dzieci przejawiają tzw. artycyzm, czyli przekonanie, że różne zasady rządzące światem zostały stworzone specjalnie dla ludzi. Na przykład na pytanie, dlaczego słońce przesuwają się po niebie, może paść odpowiedź, że podąża za dziećmi i pilnuje, by się nie zgubiły. Dlatego nierzadko nawet nasze najlepsze tłumaczenia mogą nie działać – dziecko może być jeszcze w takim momencie swojego rozwoju, w którym nie wykształciły się podstawy rozumowania pozwalające mu pojąć nasze uzasadnienie.

WSKAZÓWKA

Ten odcinek świetnie pokazuje, że zamiast tłumaczyć, warto pozwolić dziecku samemu doświadczać i wyciągać wnioski. Jeżeli dziecko nie słucha, pozwól mu doświadczyć skutków jego działań, oczywiście w granicach bezpieczeństwa. Jeżeli czytasz ten e-book, z pewnością jesteś świadomym i refleksyjnym rodzicem czy opiekunem (opiekunką), więc nie trzeba Ci nawet tego przypominać!



Ej, wzięłaś to bez pytania! Czyli o szokujących ustaleniach śledczych! | Odcinek 11

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Emma i Jonas biorą rzeczy, które do nich nie należą. Nie pomyśleli, że należałoby spytać o zgodę właścicieli – Carli i Conrada. No właśnie: nie pomyśleli. Nie mieli złych intencji (cokolwiek to znaczy). Po prostu nie pomyśleli. Kiedy zaczynają rozumieć, jak ważne jest jednak poproszenie o zgodę? Gdy podczas śledztwa detektywki Emmy wychodzi na jaw, że konik robi dokładnie to samo, co oni wcześniej Carli i Conradowi.

Jak pokazują badania nad moralnością, celem rozwoju moralnego jest dojście do funkcjonowania zgodnie z zasadami etycznymi opartymi na wartościach uniwersalnych. Czyli na przykład nie kradnę czyjejś własności, bo to godzi w uczciwość. Aby jednak dojść do takiego poziomu, trzeba przejść przez pewne etapy. Jednym z nich jest nauka życia według wskazania „nie rób drugiemu co tobie niemiłe”. Innymi słowy, jeśli coś jest dla mnie nieprzyjemne – nie robię tego innym. Muszę doświadczyć skutków jakiegoś działania na własnej skórze, aby nauczyć się, żeby tak nie postępować wobec innych. Nauczę się, jeżeli doświadczę. Nie bez kozery jednym z najstynniejszych cytatów w świecie edukacji jest ten, który stworzył uczeń Konfucjusza:



„Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem”.

I niech ta maksyma będzie **WSKAZÓWKĄ** na każdy dzień i w każdej sferze życia.

„Życie to jedna wielka lekcja moi mili.” – Teddy

Dzieci i ryby głosu nie mają! Czyli o noszeniu koszulek z trafnymi cytatami | Odcinek 12

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

To piękny odcinek, który przypominał mi napis na koszulce Programu Projektor: „Uczysz się od dziecka”. Co się w nim dzieje? Cała gromadka – Emma, Eva, Luis i Jonas – szykuje wspólnie obiad dla misia. Carla mówi, że to ona zrobiła kanapki, a Conrad ją poprawia i podkreśla „MY je zrobiliśmy”. Następnie Carla zaznacza, że to ona pokroiła wszystkie jabłka, co Conrad prostuje słowami: „nie, MY je pokroiliśmy”. W końcu Carla wzdycha i mówi: „niech będzie!”.

Ostatecznie dzieci nie widzą problemu we współdziałaniu i żadne nie przechwala się, że zrobiło wszystko albo wykonało więcej pracy. To jest coś, o czym dorośli powinni częściej sobie przypominać. Tak, z wiekiem rozwijamy się, zdobywamy coraz więcej wiedzy, nabywamy umiejętności... ale nierzadko tracimy rys dziecięcości (uwaga, to nie jest to samo co dziecinność). Wychowywanie dziecka jest dla nas, dorosłych, fantastyczną okazją do ocalania w sobie tego, co jest esencją dziecięcości – zachytu nad światem, prostoty, naturalności, wspólnotowości i wielu, wielu innych.

PYTANIA zamiast WSKAZÓWKI:

A Ty czego nauczyłeś(-aś) się dzięki dziecku, które wychowujesz lub z którym pracujesz? Na co szerzej otworzyłeś(-aś) oczy? Co zrozumiałeś(-aś)? Jakie dziecięce cechy postanowiłeś(-aś) w sobie szczególnie pielęgnować?



Ale jak to już koniec? Czyli o tym, czego mogą nas nauczyć płatki śniegu | Odcinek 13

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Niby wiemy, że wszystko przemija, ale łatwiej pogodzić się z tym w teorii, niż odczuwać rzeczywisty smutek po stracie. I dlatego jestem przeszczęśliwy, że w pierwszym sezonie serialu „BABY born” jest odcinek o smutku – i to tak piękny.

Smutek to nie jest łatwy stan. Emma mówi wprost, że chciała płatki śniegu zatrzymać na zawsze. I to jest zupełnie normalne. Dlatego pierwszą reakcją – powinna być akceptacja. Wiemy już, że mówienie „nie ma się czego bać” nie jest w tym przypadku najlepszym rozwiązaniem. Tak samo jak z przekonywaniem „nie smuć się” czy pocieszaniem na siłę. Smutku trzeba po prostu doświadczyć, najlepiej wtulając się wtedy w bliską osobę.

Smutek to ewolucyjna reakcja organizmu na utratę czegoś istotnego. To oznaka, że nie jesteśmy obojętni wobec danej sytuacji czy osoby. Zazwyczaj nie jest to przyjemny stan, ale może okazać się przepiękny. Jeśli pozwolić mu na to, aby wybrzmiał i wypowiedział to, co najważniejsze: osoba, rzecz, czas, zjawisko, cokolwiek za czym tęsknisz, jest dla Ciebie niezwykle cenne. Wspaniałe jest, że są w życiu rzeczy, które tyle dla nas znaczą, które po prostu kochamy. Takie podejście uczy nas doceniania wyjątkowości i niezwykłości wszystkiego, co nas otacza. To przesłanie wyraźnie wybrzmiewa w słowach.

„Każdy płatek jest wyjątkowy i niezwykły, tak jak my.” – Carla

WSKAZÓWKA

W poprzednich akapitach pojawiło się wiele wskazówek dotyczących towarzyszenia dziecku w smutku. Ale w tym odcinku pojawia się też temat praktykowania wdzięczności, nad którym chcę się pochylić.

Bardzo zachęcam do tego, aby w Twoim domu pojawiły się słoiki wdzięczności. Potrzebny będzie najzwyklejszy słoik (można go z dzieckiem dowolnie ozdobić), karteczki i coś do pisania. Na karteczkach zapisujemy drobne przyjemności codzienności, po czym wrzucamy te karteczki do słoika. Dziecko może te rzeczy rysować albo opowiadać o nich, a Ty je zapisywać. Po miesiącu wysypcie zawartość i sprawdźcie, co się w nich znajduje. Doświadczyć czegoś nie do opisania!

„Pokochaj to, co już masz, to co bardzo lubisz, co dobrze znasz.

Każda rzecz zadanie swe ma, więc kochaj ją każdego dnia.

I docenimy to, co dał świat, skąd jesteśmy, gdzie idziemy...” – Teddy



Moje dziecko jest strasznie marudne... Czyli o tym, dlaczego zaopiekowanie się sobą jest tak ważne | Odcinek 14

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Przy odcinku ósmym wspomniałem, że niezaspokojenie potrzeb biologicznych skutkuje drażliwością. Co więcej, stan dyskomfortu w ciele wpływa na nastrój – jest nim, pokazane w tym odcinku, chorowanie. Każdy rodzic dobrze wie, że chore dziecko jest – jak się potocznie mówi – marudne.

Wiemy już, że pogodzenie się z przemijaniem nie jest łatwe i smutek w takich momentach to zupełnie naturalna reakcja. Co ciekawe, mało kto zdaje sobie sprawę, że może to dotyczyć dosłownie wszystkiego, w tym naszego samopoczucia. Gdy czujemy się gorzej, pojawia się niemoc i zniechęcenie. Uświadamiamy sobie wtedy, że warto doceniać chwile, w których jesteśmy zdrowi. Jan Kochanowski miał rację:

„Szlachetne zdrowie

Nikt się nie dowie

Jako smakujesz

Aż się zepsujesz”.

W odcinku czternastym bardzo mocno wybrzmiewa to, że zmiany w kondycji psychofizycznej są czymś normalnym. Naturalne jest to, że czasami czujemy się lepiej, a czasami gorzej. Należy zaakceptować momenty słabości i trudniejszy czas. Czy akceptacja jest łatwa? Nie. Zwłaszcza, gdy trzeba odpuścić ukochane aktywności, a „zabawa w odpoczynek” nie pomaga. W takich sytuacjach warto dopasować zmianę perspektywy do okoliczności – na przykład, gdy musimy leżeć w łóżku, można udawać księżniczkę zamkniętą w wieży.

WSKAZÓWKA

Nikt nie zna Twojego dziecka lepiej niż Ty. Dlatego to Ty najlepiej wiesz, co działa na poprawę jego samopoczucia w czasie choroby. A jeśli jeszcze pamiętasz, warto po prostu zapytać dziecko wprost, czy czegoś potrzebuje, czy ma na coś ochotę – to już w ogóle rewelacja. Życzę Ci dużo siły, cierpliwości i zadbania o siebie. Opiekując się kimś, łatwo zapomnieć o sobie i swoich potrzebach. A przecież, gdy w samolocie spada maska tlenowa, należy założyć ją najpierw sobie, a potem dziecku. Masz pełne prawo o siebie zadbać – a na dodatek będzie to z korzyścią dla Twojej pociechy!



Czy z moim dzieckiem jest „coś nie tak”? Czyli co powinny obejrzeć osoby odpowiedzialne za reformy edukacji | Odcinek 15

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Coraz więcej dzieci nie uczy się w tradycyjnej szkole. Wszelkie formy edukacji alternatywnej – w tym edukacja domowa – cieszą się rosnącą popularnością. W mojej opinii system edukacji pozostawia wiele do życzenia, dlatego warto wzbogacać swoją wiedzę poprzez teksty kultury, takie jak: książki, filmy, gry czy seriale. Na przykład o ilustrację procesu uczenia się z piętnastego odcinka serialu „BABY born”.

Po pierwsze, „Każdy dzień jest inny, to lekcji innej czas” oraz „Na wszystko przyjdzie pora”. Te dwa zdania pokazują procesualny wymiar zdobywania wiedzy. Zachodzi on stopniowo, krok po kroku, a każdego dnia uczymy się czegoś nowego w wyniku samego doświadczania świata.

Po drugie, „Mały krok dla kogoś, dla Ciebie wielkim jest”. Często pokazuję obrazek, na którym przedstawiono zwierzęta różnych gatunków (w tym rybka w akwarium i ptaszek), przed nimi stoi drzewo oraz ławka, przy której siedzi egzaminator. Mówi on „Aby było sprawiedliwie, wszyscy wykonajcie to samo zadanie: wejdźcie na drzewo”. No cóż, jeśli tak podchodzi się do sprawy, ptaszek jest geniuszem, a rybka – mówiąc delikatnie – nie ma szans zdać tego egzaminu. Każde z nas jest osobnym wszechświatem, każde z nas ma wyjątkowy zestaw cech i zdolności. Dlatego porównywanie zdolności (licytowanie się, czyje dziecko szybciej zaczęło siedzieć, chodzić czy mówić) jest pozbawione sensu.

Po trzecie, „Chcę się uczyć, więc do przodu mknę, krok za krokiem stawiam, a ty pomagasz mi”. W tym zdaniu kryje często pomijana prawda – każdy z nas dąży do zdobywania informacji o świecie i rozumienia go. Potrzeba uczenia się jest naturalna. Kluczowe jest to, aby – zwłaszcza w przypadku dziecka – mieć towarzysza drogi. Co ciekawe, właśnie to znaczy słowo „pedagog”. Greckie paidagogos oznacza tego, który towarzyszy dziecku w drodze, prowadzi je.

Wreszcie, „I choć raz nie wyjdzie, nie zrażam jednak się”. To zdanie oddaje istotę uczenia się, które jest nieustannym testowaniem, eksperymentowaniem, stawianiem kroku do przodu, by zrobić dwa kroki do tyłu. W systemie edukacji błąd to coś złego, jednak w rzeczywistości pomyłki są wpisane w rozwój, uczenie się, po prostu w życie. Okazuje się, że piętnasty odcinek powinny obejrzeć osoby, które chcą zmieniać system edukacji.

WSKAZÓWKA

Pamiętaj, że do wychowania dziecka potrzeba całej wioski. Masz prawo nie wiedzieć różnych rzeczy. To zupełnie naturalne, że potrzebujesz pomocy. W końcu bycie rodzicem to także ciągła nauka, prawda? Nawet jeśli masz już troje dzieci, nie musi być prościej, staż niczego tu nie ułatwia. Za każdym razem rodzicem jesteś po raz pierwszy. Dlatego wszystkie wyróżnione przeze mnie zdania z tego odcinka, powiedz najpierw sobie. Ja zacznę, dobrze? Mówię Ci więc z głębi swego serca:

„Mały krok dla kogoś, dla Ciebie wielkim jest.” - Teddy



Nie mogę się dogadać z moim dzieckiem! Czyli czego uczy nas historia lotnictwa | Odcinek 16

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Nie raz doświadczałem tego, jak w zabawie w głuchy telefon początkowy komunikat ulega znacznemu zniekształceniu. To tylko zabawa, ale doskonale pokazuje mechanizm i efekty zaburzeń komunikacji. Wiesz, co spowodowało największą katastrofę lotniczą w dziejach, która wydarzyła się na Teneryfie w 1977 roku? Zakłócenia komunikacji. A dokładnie moment, gdy piloci samolotu linii KLM poinformowali wieżę kontroli lotów o gotowości do startu. Kontrolerzy odparli wówczas: „Dobrze. Bądźcie gotowi do startu. Wezwę was”. Niestety, w wyniku interferencji sygnałów piloci usłyszeli tylko słowo „Dobrze”. Zrozumieli, że jest to zgoda na start. Wystartowali i zderzyli się z kołującym po pasie startowym samolotem linii Pan Am.

Można by rzec, że samoloty rozbiły się z powodu problemów z komunikacją. Bo w świecie o komunikację „rozbija się wszystko” (w tym także związki). Dlatego jestem przeszczęśliwy, że w pierwszym sezonie serialu wyemitowano odcinek, w którym na przykładzie smoczka w buzi dziecka widać, jak fundamentalne jest porozumiewanie się. I co ważne – aby rzeczywiście miało miejsce, musi być dwustronne.

Zwróćmy uwagę, że problemem nie jest tylko to, że dzieci mówią ze smoczkami w buzi. Teddy co prawda kilka razy wspomina, że nie rozumie maluchów, ale ostatecznie odpuszcza. A co najlepiej w takiej sytuacji zrobić? Po prostu wyrazić prośbę: „Proszę Cię, wyjmij z buzi smoczek, inaczej nie rozumiem, co chcesz mi powiedzieć”.

WSKAZÓWKA

Stwórzcie z dzieckiem dzieło – z klocków, w formie kolażu, rysunku, malowanki czy innej – pokazującej, jakie są przeszkody we wzajemnym zrozumieniu. Porozmawiajcie o tym, jak można temu zapobiegać. Następnie zróbcie wspólnie prezentację! Wygłoście ją, gdzie tylko chcecie – przed dalszą rodziną, a może w wersji cyfrowej?



Nie lubię siebie, bo nie wyglądam idealnie! Czyli o przygodzie w zakładzie fryzjerskim | Odcinek 17

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Wszystko zaczyna się od tego, że Emma czuje zazdrość. Carla i Conrad mają włosy, a ona nie – a też by chciała! Zazdrość jest stanem emocjonalnym owianym złą sławą, jednak sam w sobie po prostu informuje o tym, że ktoś ma coś, czego my nie mamy, a tego pragniemy. Zazdrość nie jest z natury zła, potrafi nas zmotywować do działania. Zresztą żadna emocja nie jest z gruntu zła. Emma postanawia działać – i wraz z Teddym i Bertą wyruszają do miasta. Docierają do zakładu fryzjerskiego, w którym miś i kaczuszka są stylistami fryzur, i po chwili widać Emmę w kolorowych włosach. Patrząc w lustro nie jest ona przekonana do nowej fryzury. I w końcu wypowiada słowa: „Ja lubię siebie”, a następnie:

„Podobam się sobie właśnie taka.” – Emma

Jest to bardzo prosty sposób, by pokazać dziecku, że nie musimy zmieniać wyglądu, aby siebie polubić. Co wcale nie oznacza, że nie możemy eksperymentować. Właśnie to robi Emma. Chce mieć włosy tak jak jej starsze rodzeństwo i spełnia swoje pragnienie. Dopiero wtedy dochodzi do wniosku, że podoba się sobie bez włosów. Znowu otrzymujemy kluczowy przekaz: nic nie zastąpi doświadczenia konsekwencji własnego działania.

Warto pamiętać, że opowieść o samoakceptacji czy ciała pozytywności nie polega na porzuceniu pragnień i dążeń do osiągnięcia określonego wyglądu. W żadnym wypadku. Chodzi o to, że „poprawianie urody” nie jest niezbędne do tego, by kochać siebie. Możemy siebie lubić niezależnie od tego, co sądzimy o swojej fizyczności. Bardzo trafnie podsumowała to Specbabka: „Kiedyś nie lubiłam różnych rzeczy w sobie. Dziś wiem, że one czynią mnie mną”.

WSKAZÓWKA

Wiemy już, że dziecko uczy się przede wszystkim przez naśladowanie zachowań i postaw. Warto zwrócić uwagę na to, co mówimy o swojej cielesności, jak traktujemy ciało. Czy są to komunikaty w rodzaju „źle wyglądam” lub „muszę schudnąć”? Jakie przesłanie na temat postrzegania fizyczności otrzymuje dziecko, które to słyszy i nieświadomie podąża ścieżką wyznaczoną przez nasze słowa? Warto zacząć w tym obszarze praktykować wspólnie z dzieckiem to, co wybrzmiało w odcinku trzynastym – wdzięczność. Rozpocznij codzienną praktykę dziękowania za możliwość poruszania się, widzenia siebie nawzajem, oglądania ukochanych filmów, rozkoszowania się zapachem i smakiem pieczonego ciasta, dotykania ulubionych zabawek, bujania się na hamaku...



Czy moje dziecko ma talent? Czyli o wizycie na jarmarku cudów

| Odcinek 18

[Obejrzyj odcinek na YT](#)

Cały pierwszy sezon serialu dostarcza mnóstwa wrażeń, pomysłów i refleksji. Mam wrażenie, że odcinek finałowy jest wspaniałym zwieńczeniem wszystkiego, o czym pisałem do tej pory. Jakże pięknie wybrzmiewa w nim... cudowność naszego życia!

A skoro już dwa razy pojawiło się słowo z ukrytym w sobie „cudem”, niech pojawi się po raz kolejny: Wisława Szymborska napisała wiersz „Jarmark cudów”, w którym wiele pozornie zwykłych i oczywistych rzeczy okazuje się mieć drugi wymiar. To ostatecznie od nas zależy, czy odkryjemy w nich piękno.

Nie zapomnę, gdy uczyłem wiedzy o kulturze i prosiłem każdego ucznia i każdą uczennicę o opowiedzenie o ich relacji z kulturą – którą, jak zawsze zaznaczam – rozumiem bardzo szeroko jako wszystko, co wykracza poza naturę. Ileż nieoczywistych talentów odkryłem w ten sposób! Nie zapomnę ucznia, który opowiedział o swojej pasji do kartografii i zdradził, że potrafi narysować dowolną część mapy świata. Z pamięci! Ze szczegółami!

W tym ostatnim już odcinku pierwszego sezonu dzieciaki odkrywają piękno rzeczy nieoczywistych w sobie – okazuje się, że talentem może być stanie, wskazywanie, puszczenie baniek mydlanych czy budowanie z klocków podczas jazdy konno! Zorganizowany przez dzieci pokaz talentów jest prawdziwym „jarmarkiem cudów”. Pięknie pokazuje, że to my decydujemy, co uznamy za talent, to my decydujemy, czy docenimy drobne rzeczy w sobie i w innych oraz to my decydujemy, czy i jak pokażemy je światu.

„Wszystko może być talentem.” – Emma



WSKAZÓWKA

Powiem krótko: po prostu zróbcie wspólnie pokaz talentów!



Odkryj świat lalki BABY born!

Znajdź wymarzone lalki i pluszowe misie w poniższych sklepach i spraw radość swojemu maluchowi.
Czas na niezapomniane przygody!



Szukaj w sklepach



aspekto



KRAINA
ZABAWY



I to już jest koniec!

Chociaż... czy na pewno? Bo tak naprawdę to dopiero początek!

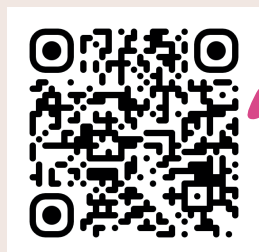
Dotarłeś(aś) do końca e-booka, stworzonego na podstawie pierwszego sezonu serialu „BABY born”. Mam wielką nadzieję, że dzięki mądrości zawartej w tych krótkich odcinkach oraz przygotowanym przeze mnie wskazówkom, znajdziesz sposoby radzenia sobie z wyzwaniami codziennego rodzinnego życia. Może będą to modyfikacje już stosowanych przez Ciebie sposobów - a może zupełnie nowe techniki, metody czy strategie? Wierzę, że pomogą Ci one przechodzić przez trudne sytuacje i uczynią codzienność łatwiejszą, a życie będzie czulsze, ciekawsze i piękniejsze.

I to jest początek, a jak pisała Wisława Szymborska – „każdy przecież początek to tylko ciąg dalszy”. Teraz w Twoich rękach jest kontynuacja pięknego i świadomego życia wraz z bliskimi. A jako że serial ma kolejne sezony, przed Wami morze dobrej zabawy i wspaniałych inspiracji! A jeśli e-book przypadnie Ci do gustu i podzielisz się tym w swoich mediach społecznościowych, kto wie, może zobaczymy się w drugiej części?

Ściskam Cię PRZEMO-cno!

Przemek Staroń

Zobacz serial



@BABYbornPoPolsku